

Blaski i cienie eksperymentu

Z przemówienia dyr. J. Pactwy na II K. S. R.

Realizacja zasad eksperymentu.

Celem, jaki przyswierał załódze i kierownictwu w dążeniach do przejścia na inny system gospodarowania, było z jednej strony podniesienie rentowności przedsiębiorstwa oraz lepsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa poprzez polepszenie jakości wyrobów i ustalenie takiego asortymentu produkcji, jaki odpowiada szerokim rzeszom klientów, z drugiej zaś strony — przez lepszą gospodarkę zakładu stworzyć możliwości podwyżki zarobków pracowników.

Przy wprowadzaniu w życie zatwierdzonego przez wiceprezesa Rady Ministrów zakresu uprawnień przedsiębiorstwa eksperymentującego napotkano na szereg trudności, które nie pozwoliły na pełną realizację tych usprawnień. I tak:

W zakresie planowania.

Przedsiębiorstwo nasze w zasadzie niczym się nie różni od innych przedsiębiorstw obuwniczych. Mimo, że zasady eksperymentu, pokrywające się z uchwałą nr 704, mówią o zatwierdzaniu przez Centralny Zarząd tylko rocznych wskaźników, to w praktyce drobne nawet odchylenia w planach operatywnych, kwartalno-miesięcznych czy minimalne zmiany asortymentowe wymagają akceptacji Centralnego Zarządu.

W zakresie zaopatrzenia.

Zakres uprawnień mówi, że „Centralny Zarząd zapewni przedsiębiorstwu przydziały na wszystkie materiały, ujęte w planie rocznym, oraz będzie dążył do utworzenia 20-dniowego normalnego zapasów materiałowych, koniecznych dla sprawnego przebiegu produkcji przedsiębiorstwa.” Dalej „Centralny Zarząd zapewni przedsiębiorstwu zaopatrywanie w skóry twardą i miękką z najbliższej położonych garbarń.”

Z powodu znanych powszechnie trudności surowcowych postulaty te nie zostały zrealizowane. Ciężka sytuacja na tym odcinku zmuszała nas i zmusza do dokonywania częstych zmian produkcyjnych. Brak normalnych surowcowych nie pozwala na odpowiedni dobór skór na poszczególne artykuły i w tych przypadkach zmuszeni jesteśmy do stosowania skór, niejednokrotnie nie odpowiadających warunkom technicznym. Często doraźne dostawy skór bezpośrednio do Wydziału Rozkroju powodują komplikacje w procesie produkcyjnym.

Z tego też tytułu przedsiębiorstwo ponosi duże straty, gdyż na skutek konieczności stosowania skór grubszych powstaje dużo szarfiwin (w I półroczu br. powstało ponad 21 tys. kg).

Osiągnięto pewną poprawę w zakresie zaopatrywania się w skóry z najbliższej położonych garbarń. Dalsza poprawa powinna nastąpić po wprowadzeniu w życie kombinatów skórzanych.

Przedsiębiorstwo zawiera umowy z wytwórcami na dostawę materiałów, lecz w przypadku niedotrzyma-

nia ich nie otrzymuje odszkodowania, gdyż przykład garbarze tłumaczy się brakiem odpowiedniego surowca. Przedsiębiorstwo korzysta z uprawnień nabywania materiałów pomocniczych u dowolnych dostawców (spółdzielnie), jak n. p. zakup blaszek czy gwoździ. Ostatnio zawarto umowę z Hutą »Florian« na dostawę tych materiałów, przez co uzyska się jednego dostawcę, wytwarzającego materiał zgodnie z naszymi wymogami.

Poza tym rezygnacja z usług P.K.S. w zakresie transportu, a pozostanie przy własnych środkach z pełnym ich wykorzystaniem przynosi znaczne oszczędności, gdyż opłata w P.K.S. jest trzykrotnie wyższa.

W zakresie wzornictwa, cen oraz zbytu produktów.

Punkt I tego rozdziału mówi: „Przedsiębiorstwo będzie ustalać we własnym zakresie kolekcję wzorów do produkcji bez konieczności dodatkowego zatwierdzenia jej przez komisję selekcyjną i inne.”

Przedsiębiorstwo nie może korzystać z tego uprawnienia w odniesieniu do obuwia, zwanego do W. P. H. Ob. Inny punkt mówi, że przedsiębiorstwo ustalać będzie ceny dla poszczególnych wzorów obuwia na podstawie zmodyfikowanego cennika Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. W praktyce jednak ustalone przez komisję zakładową ceny zostają zmieniane przez P. K. C. (ostatnio np. obuwie sportowe z hakami z 310 na 290 zł).

Na odcinku zbytu produktów — zgodnie z naszym eksperymentem — mieliśmy uruchomić jeszcze w 1957 roku 17 sklepów detalicznych w miastach wojewódzkich. Pomimo usilnych starań ze strony przedsiębiorstwa i interwencji u władz zwierzchnich uruchomiono dotychczas tylko 9 sklepów, 2 dalsze są przygotowane do otwarcia. W 3-ch sklepach uruchomiliśmy warsztaty naprawy obuwia, a w 2-ch — gabinety pielęgnacji nóg. Największe trudności przy uruchamianiu sklepów stwarzały i stwarzają władze terenowe, które nie chcą przydzielać odpowiednich lokali sklepowych. Pomimo że tylko częściowo udało się zrealizować ten postulat, uzyskane wyniki potwierdzają słuszność naszego stanowiska, bowiem w stosunku do poprzednich użytkowników obroty w sklepach, przez nas prowadzonych, wzrosły przeciętnie o 300%.

Nie jest to jednak dla nas moment zasadniczy. Godnym zwrotu uwagi jest fakt, że klient, korzystając z usług naszego sklepu, wie, że — mimo wąskiego jeszcze asortymentu produkcji — otrzyma obuwie o wymaganej numeracji i odpowiednim kolorze. Na plus zaliczyć należy jeszcze to, że fachowa i uprzejma obsługa z przymierzaniem włącznie przyciąga klienta, którego opinia o naszej produkcji jest cenna, bowiem pozwala na dokładną orientację w potrzebach rynku. Skrócona zostaje również droga reklamacji, gdyż w każdym przypadku klienci, zaopatrując się w na-

szych sklepach, mają prawo bezpośredniego zwracania się do zakładu z pominięciem Dyrekcji M. H. D. lub P. S. S. i W. P. H. Ob.

W zakresie rozrachunku wewnątrz-zakładowego.

W pierwszym rzędzie opracowano dostosowane do specyfikacji branżowej zasady rozrachunku międzyoddziałowego z premiowaniem za osiągnięcie i przekroczenie wyników ekonomicznych.

Zgodnie z tymi zasadami rozrachunek międzyoddziałowy oparty został o szczegółowe plany produkcji oraz o plany kosztów, opracowanych najpierw na okresy kwartału następnego półrocza.

Plany te precyzują zadania, ustalone dla każdej komórki przedsiębiorstwa, w zakresie ilości, jakości produkcji i usług oraz planowanych kosztów produkcji i przewidzianej akumulacji i zysku.

Pragnąc materialnie zainteresować kierowników i załogi poszczególnych oddziałów wynikami ich pracy, Dyrekcja — w porozumieniu z Radą Robotniczą i Radą Zakładową — przeznaczyła z funduszu zakładowego kwotę, stanowiącą 3% planowanego na dany okres funduszu płac na premie za wykonanie ustalonych w planach zadań na odcinku ilości i jakości produkcji oraz akumulacji i obniżki kosztów własnych. 30% tego funduszu przeznaczone zostało na premiowanie kierowniczego personelu administracyjnego i technicznego, zaś 70% — na premiowanie pozostałej części załogi.

W wyniku wprowadzenia rozrachunku wewnątrz-zakładowego

stwierdziliśmy — w porównaniu do lat ubiegłych — poważny wzrost zainteresowania tak kierownictwa poszczególnych oddziałów, jak i pracowników fizycznych zagadnieniami kosztów, co znalazło odbicie w poprawie wyników finansowych oraz wzrosła rytmiczność wykonania planów, dyscyplina pracy, poprawiła się jakość produkcji, a każdy oddział w dążeniach do uzyskania możliwie najwyższego funduszu premiowego stara się utrzymać swe koszty na możliwie najniższym poziomie.

Na odcinku inwestycji i kapitalnych remontów

Sposób ustalania planu i finansowania inwestycji zdecentralizowanych, tj. nie objętych planem centralnym, ułatwia w dużym stopniu ich wykonanie, gdyż zapewnia pokrycie w środkach finansowych.

W wyniku eksperymentowania zakład może przeznaczyć wyższe kwoty na unowocześnienie przestarzałego parku maszynowego oraz na wykonanie takich inwestycji które są niezbędne do sprawnego przebiegu przedsiębiorstwa. W oparciu o przysługujące nam uprawnienia dokonaliśmy zakupu szeregu maszyn i urządzeń.

Również finansowanie kapitalnych remontów ze środków obrotowych przedsiębiorstwa w okresie trwania eksperymentu pozwoliło na bardziej skuteczne niż poprzednio zapobieganie awariom, a tym samym — na zmniejszenie postojów, gdyż przedsiębiorstwo nie jest krepowane limitem środków na ten cel.

Tak więc dokonując ogólnej oceny, należy stwierdzić, że praca i wy-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Chełmek godnie uczcił 41 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

W chwili, kiedy dnia 4 bm. przew. Komitetu F. J. N. w Chełmk, M. Kasperek, otwierał krótkim przemówieniem uroczystą akademię dla uczczenia 41 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, sala widowiskowa PZO była już wypełniona po brzegi. Wielu ludzi nie mogąc dostać się do środka, musiało zadowolić się miejscem za oknami lub zgłosić zrezygnować z udziału w uroczystości.

Na scenie, udekorowanej czerwienią z widniejącym na jej tle portretem Lenina i napisem na cześć Rewolucji oraz datami 1917 — 1958, zasiedli jako członkowie prezydium:

I sekr. K. Z. P. Z. P. R. Emil Ostrowski, dyr. J. Pactwa, przew. R. Z. St. Kądzior, przew. R. R. B. Figura, przew. Koła T. P. P. R. Lucjan Firek, I sekr. K. Z. Z. M. S. W. Bożek, przedstawiciele W. C. M. O. w osobach I sekr. P. O. P. J. Opitka i Gł. Inż. St. Boguni oraz przedst. L. P. Ob. Fr. Waliczek.

Referat, obrazujący dzieje Rewolucji i jej przeogromne znaczenie nie tylko dla narodów radzieckich,

którym stworzyła warunki wspaniałego rozwoju, ale wywarła także przełożony wpływ na kształtowanie się losów wielu innych narodów i ruch robotniczy całego świata na nowo skierowała tor, wygłosił L. Firek, poczyni orkiestra P. Z. O. odegrała »Miedzynarodówkę«.

Oficjalną część uroczystości zakończyło wręczenie przez sekretarza Ostrowskiego upominków zasłużonym działaczom T. P. P. R. Upominki otrzymali: Stanisław Matysik, Marian Osuciński, Irena Michalek, Lucjan Firek, Marian Kasperek, Marian Czop i Władysław Maciąga.

Program części artystyczno-rozrywkowej był bardzo urozmaicony. Złożył się na niego udany koncert orkiestry mandolinistów K. Majerberga, deklamacje H. Iwanka i Lucyny Szczerbowski z Z. H. P., Skubisa oraz Barabaszka. Największą jednak atrakcją stanowiły nagradzane frenetycznymi oklaskami występy doskonałego zespołu Wojska Polskiego pod kier. majora Leopolda Kozłowskiego.

Blaski i cienie eksperymentu

(Dokończenie ze strony 1-szej)

niki w okresie trwania eksperymentu są zadowalające. Wyniki te byłyby o wiele lepsze, gdyby nie borykaliśmy się z szeregiem trudności. Regulowanie takich spraw, jak: planowanie, zatwierdzanie wzorów i ustalanie cen zgodnie z zasadami eksperymentu oraz utworzenie w przyszłości kombinatu — co powinno polepszyć sytuację na odcinku zaopatrzenia — wpłynie znacznie na pracę i wyniki naszych zakładów. W tym celu wystąpiliśmy z wnioskiem o przedłużenie i poszerzenie dotychczasowych zasad eksperymentu.

Rada Robotnicza komunikuje

Na posiedzeniu w dniu 24. X. 1958 r. powyższe zostały następujące uchwały:
1. W celu przeprowadzenia analizy wynagrodzeń pracowników kolumny za- i wyladowczej powołano Komisję w składzie:

Roman Bebak — przewodniczący
Adam Kramarczyk — członek
Tadeusz Jodłowski — członek

Zbrane uwagi i wnioski Komisja przedstawi na następnym posiedzeniu Rady Robotniczej.

2. Zatwierdzono ocenę wyników gospodarczych i podział funduszu

premiowego za wrzesień br. z tym, że wyniki oddziałów 321, 322 i 422 mają być odpowiednio skorygowane, stosownie do wprowadzonych zmian produkcyjnych.

3. Upoważniono dyrektora do wprowadzenia regulaminu współzawodnictwa pracy pomiędzy warsztatami o buwii skórzanej na przeciąg jednego miesiąca i na jego podstawie dokonania oceny wyników za miesiąc październik br.

Formalne zatwierdzenie regulaminu tego współzawodnictwa nastąpi po ocenie wyników oddziałów za październik br.

4. Postanowiono wprowadzić na warsztatach skórzanych po trzech premiantów — pracowników, powołanych w drodze wyborów przez te warsztaty. Pracownicy ci mają pomóc mistrzowi w prowadzeniu warsztatu. Zakres pracy tych premiantów oraz ich wynagrodzenie zostanie ustalone w terminie późniejszym odrębnym regulaminem.

5. Postanowiono udzielić naszemu pracownikowi ob. Kłapaczowi pożyczki zwrotnej w wysokości 10.000 zł, na cele remontu domu mieszkalnego, natomiast sprawę pożyczki ob. Drewniaka przekazano Radzie Zakładowej.

6. Postanowiono zakupić do nowego hotelu męskiego jeden telewizor. Koszt nabycia telewizora będzie pokryty z funduszu zakładowego.

Czwarty kwartał rozpoczęliśmy dobrze

Z pełną satysfakcją można stwierdzić, że niedomagania, z jakimi spotykamy się na przestrzeni roku 1958, zmniejszyliśmy w dość poważnym stopniu w ostatnich miesiącach.

Nieźle, całkiem dobre wyniki uzyskała załoga w m-cu wrześniu. Z kolei miesiąc październik upłynął pod znakiem poważnych osiągnięć produkcyjnych. Jest to naprawdę zjawisko bardzo pozytywne w życiu naszego zakładu. To jest jedna strona medalu, druga — negatywna, niestety, stronę — również należy tu podkreślić, mianowicie pracujemy nierytmicznie. W jednym miesiącu stać załogę na bardzo dużo, w drugim — ulega ona dziwnemu zubożeniu i osiąga niezadowalające wyniki. Już nieraz o tym pisaliśmy i z przykrością musimy, niestety, i teraz o tym wspominać. Dlaczego? Bo jest to objawem bardzo niezdrowym tak dla przedsiębiorstwa, jak i dla samej załogi.

Już w miesiącu wrześniu wiele oddziałów przestawiło swoją produkcję na obuwie zimowe. Wiadomo zatem, że takie zmiany powodują duże trudności technologiczne, a mimo to załoga potrafiła je na czas pokonać i osiągnęła poważne sukcesy, które ilustruje poniższa tabela:

Oddział	% wykonania planu		
	Ilościowego	Jakościowego (II gatunku)	
	plan	wykonanie	
431	104,0	9,0	6,1
432	100,1	16,0	7,6
433	100,0	13,0	10,8
434	103,8	10,0	3,6
439	103,8	10,0	6,7
441	100,0	10,6	9,3
442	100,1	10,0	6,8
443	101,9	10,0	7,9
444	100,0	13,0	12,6
462	104,0	2,0	1,1
321	100,0	4,0	4,0
322	105,6	0,5	0,4
323	105,0	6,0	5,6
Ogółem	101,4	10,0	7,0

Trzeba stwierdzić, że wyjątkowo korzystne wyniki zarówno ilościowe, jak i jakościowe osiągnął oddział 430, który ze profil produkcyjny w porównaniu do Wydziału 440 jest o wiele

trudniejszy i bardziej skomplikowany.

Nie oznacza to bynajmniej, że załoga Wydziału 440 nie pracowała w tym miesiącu zadowalająco. Osiągnęła, nawet przekroczyła swoje zadania, jednak nie na takim poziomie, jak jej sąsiedzi. Start I-go m-ca IV kwartału rokuje nadzieję, że plan 1958 r. będzie wykonany przed terminem, jeżeli oczywiście, nie dostaniemy »zawrotu głowy od sukcesów« i tak będziemy pracować, jak w październiku.

A powinniśmy pracować nawet lepiej. Cała załoga podjęła przecież zobowiązanie na cześć III-go zjazdu PZPR, które muszą dać konkretny efekt w gospodarce zakładu. Tego spodziewa się Dyrekcja i wyraża pełne przekonanie, że nie zawiedzie się.

Korzystając z głosu, apelujemy do załogi wszystkich oddziałów (nie tylko montażowych), by poprawiły estetykę swojej pracy.

Powtarzać się będziemy w tym względzie do znudzenia, bowiem to musi nastąpić, gdyż tego żąda od nas społeczeństwo, którego część stanowimy i my, chociażby w obuwii produkcji rodzimej »chełmowskiej«.

M. Grzesik

Aby klejenie było dobre

Poniższy artykuł polecamy przede wszystkim tym, których praca ma jakikolwiek wpływ na omawiane zagadnienie.

W miarę postępu technicznego przemysł nasz coraz szerzej stosuje przyklejanie spodu do wierzchu obuwy, które jest estetyczniejsze i trwałe, niż szpilkowane względnie przesyłane, szczególnie przy materiałach zastępczych skóry.

Często jednak użytkownicy obuwy stwierdzają, że przyklejanie podeszew do wierzchu nie zawsze jest należyte, co w większości przypadków powstaje na skutek nieprzestrzegania lub upraszczania przepisów o klejeniu.

W artykule tym chcemy wypunktować celowość starannego i dokładnego przestrzegania tychże, aby na przyszłość uniknąć błędów i poprawić trwałość sklejania obuwy, gdyż za chodzą obawa, że proces ten nie jest właściwie zrozumiany i doceniany przez niektórych pracowników na zakładzie.

Wiadomo, że dobór klejów ma duży wpływ na wytrzymałość sklejania. Budowa ich oparta jest na masie, która ma łączyć sklejane elementy za pomocą cienkiej warstwy (spoiny) klejowej o wymaganej przyczepności, wytrzymałości i elastyczności, oraz na rozpuszczalnikach dla rozprowadzenia masy na powierzchnię i wprowadzenia jej do porów materiałów, możliwie najgłębiej w ich strukturę. Dopiero po wyparowaniu rozpuszczalników masa klejowa tworzy spoinę, łączącą elementy.

Klej w swej masie posiada często składniki wulkanizujące, które czynią spoinę odporną na uderzenie i wpływ atmosferyczny. Składniki te są przeważnie gatunkowo cięższe i opadają w masie, dlatego konieczne jest klej przed użyciem dokładnie wymieszać, w celu uzyskania masy, a następnie spoiny jednolitej o wymaganej wartości.

Wytrzymałość sklejania uzależniona jest od czystości przygotowania elementów, sposobu nanoszenia, wcierania kleju, czasu przesychnienia kleju i od ciśnienia w prasie po złączeniu sklejanych elementów, co podane jest w opisach użycia kleju, w celu uzyskania trwałego połączenia, mechanicznego, chemicznego lub mechaniczno-chemicznego.

Przy sklejaniu skóry i tkanin następuje w zasadzie połączenie mechaniczne, polegające na zakotwiczeniu się masy kleju między włóknami materiału poprzez rozpuszczalniki, wprowadzające tam masę, jak i przez pierścieniowe powiązanie włókien, możliwie najgłębiej w strukturze materiału z utworzeniem na powierzchni cien-

kiej warstwy klejowej (błony) po wyparowaniu rozpuszczalników.

Dla należytego zakotwiczenia się kleju w elementach powierzchni, przeznaczone do sklejania, muszą być pozbawione zanieczyszczeń względnie powłoki szklistej i farbowanej, które utrudniają należyte wnikanie masy klejowej w strukturę materiału.

Przy sklejaniu gumy i innych tworzyw następuje przeważnie połączenie chemiczne, polegające na rozluźnieniu (rozbiu) wierzchniej struktury materiału sklejanego, przez jeden względnie grupę rozpuszczalników kleju, przy jednoczesnym wprowadzeniu w rozbitą powierzchnię masy kleju (podobnej struktury), z którą następnie tworzy jednolitą całość, ze świeżą jeszcze powłoką (błoną) na powierzchni, mającej się złączyć z warstwą kleju (błoną) drugiego elementu.

Dla dobrego rozluźnienia materiałów gumowych i tworzyw podobnych potrzebne jest należyte zdrapanie powierzchni, w celu usunięcia szklistej względnie zanieczyszczonej powłoki, ale możliwie najpóźniej przed sklejaniem, z uwagi na to, że za wcześnie zdrapanie mogą ulec zabrudzeniu, przede wszystkim zaś dlatego, że już w krótkim czasie po drapaniu wykutać będą z gumy i tworzyw oleje albo inne zmieszane (tłuszcze dla uelastycznienia materiału), które wybitnie przeszkadzają w należytych połączeniach się masy klejowej z materiałem.

Klej należy uciierać na elementy tak, aby przedostał się możliwie najgłębiej do środka materiału, dla odpowiedniego zakotwiczenia się, i stąd wskazane jest nanoszenie warstwy kleju ruchem okrężnym pędzla. Dbać należy przy tym, aby na powierzchni elementów pozostały odpowiednio cienkie warstwy klejowe dla utworzenia się błon w rodzaju filmowych.

Niezmiernie ważny jest czas przesychnienia kleju z jednej strony odpowiednio długi, dla wyparowania rozpuszczalników z naniesionych warstw kleju przed złączeniem elementów, w przeciwnym razie zmuszone one są ulatniać się, nawet po ściśnięciu w prasie, przez co rozluźniają elementy po sklejaniu i osłabiają spoinę. Z drugiej strony czas przesychnienia nie może być zbyt długi z powodu procesu utwardzania się błony (wulkanizacji), jakiemu ulegają warstwy kleju na elementach. Błony przesuszone również nie dają dobrego połączenia.

Po wyparowaniu rozpuszczalników składniki wulkanizujące działają utwardzająco także na rozluźnioną uprzednio strukturę materiału.

Właściwe klejenie polega na złączeniu błon klejowych po odpowiednim przesychnieniu jednego i drugiego elementu i po poddaniu ich stosownemu ciśnieniu w prasie, dla zespolenia błon w jedną całość (spoinę). Elementy twarde, jak i o większym skłonie wymagają większego ciśnienia, a to dla należytego zespolenia błon na całej powierzchni sklejanej, dla uniknięcia częściowego czyli wierzchołkowego sklejania, które jest powodem reklamacji.

Utwardzające składniki kleju działają przez okres 2-3 dni po wyparowaniu rozpuszczalników. Z tego powodu dopiero po tym okresie zakończony zostaje proces łączenia chemicznego, a także mechanicznego po całkowitym odparowaniu rozpuszczalników kleju.

Należy podkreślić, że wszelkiego rodzaju ciała obce, jak pył, powstały po drapaniu powierzchni, czy tłuszcze z zapoconych lub nieoczyszczonych rak przy pracy, wybitnie przeszkadzają w należytych połączeniach

(Dalszy ciąg na stronie 3-ciej)



Trudno byłoby widoczny na zdjęciu barak, mieszczący w sobie Laboratorium Przemysłu Obuwniczego, nazwać reprezentacyjnym, chociaż tam — nadążając za wymaganiami społeczeństwa — opracowuje się nowe, coraz atrakcyjniejsze modele obuwy. Ale już w budowie znajduje się nowoczesny gmach, w którym L. P. Ob. znajdzie wygodne pomieszczenie. (Fot. J. Pawlik)

Aby klejenie było dobre

(Dokończenie ze strony 2-giej)

chemicznym i mechanicznym, dlatego (nie tylko ze względu BHP) wymagane jest ściśle przestrzeganie czystości przy wszystkich czynnościach w procesie klejenia.

W zależności od rodzaju materiału — poza doбором kleju — na proces klejenia wpływa temperatura otoczenia, ale wytrzymałość i trwałość klejenia uzależniona jest przede wszy-

skim od sposobu wykonania poszczególnych czynności, podanych w opisach użycia kleju, których nie można upraszczać ani zmieniać dowoli, ponieważ tylko dokładne i staranne wykonawstwo da dobre wyniki klejenia, zadowoli użytkowników obuwiaklejonego, a co za tym idzie wyrobi zaufanie społeczeństwa do produkowanego przez nasze Zakłady obuwiaklejonego.

F. Sworzeński

P. K. S. też czasem „zawala”

P. K. S. — to Państwowa Komunikacja Samochodowa, z której usług korzystają zakłady oraz różne instytucje. Z usług P. K. S. na odcinku transportu towarowego bardzo dużo korzystały nasze zakłady. Obowiązywał swego czasu zakaz wysyłania zakładowych samochodów w dalszą podróż. Cała ta historia dużo kosztowała nasz zakład. P. K. S. nie wywiązywał się należycie ze swoich obowiązków. Samochody przyjeżdżały bardzo niepunktualnie, a nie sposób opisać w tym artykule wszystkich perypetii, które przechodzili pracownicy zakładowego działu transportu. Dyspozytor, ob. Józef Szczepkowski, w tym czasie chodził jak cień: P. K. S. »zjadł« mu nerwy.

Ostatnia historia z P. K. S. w sobotę w dniu 18 października ugrunтоваła nienajlepszą już opinię o pracy P. K. S. w Oświęcimiu w oczach około 200 pracowników, którzy oczekiwali na przyjazd autobusów P. K. S. do Chełmka.

W tym dniu o godz. 17-tej miał nastąpić wyjazd autobusami do Chorzowa na operetkę.

Kierownictwo P. K. S. w Oświęcimiu, które przyjęło nasze zamówienie, przysłało na zamówionych pięć wozów tylko cztery, nie powiadamiając o tym wcale organizatorów. Pracownicy, którzy mieli jechać 5 wozem (należy zaznaczyć, że organizatorzy każdorazowo dla zapewnienia porządku wozy numerują) czekali cierpliwie do godziny 17:30.

Ze względu na to, że o godz. 19-tej rozpoczynało się przedstawienie, postanowiono skomunikować się tele-

fonicznie z dyspozytorem P. K. S. w Oświęcimiu. W rozmowie ten oświadczył, że piąty autobus nie przyjedzie z powodu awarii.

Rozumiemy, że samochody mogą się zepsuć, że jest ich jeszcze za mało ilość, że itd. itd. ale trudno zrozumieć, dlaczego odpowiedzialny pracownik P. K. S. w Oświęcimiu nie powiadomił o tym zakład. Mogł to przekazać przez kierowników wyjeżdżających wcześniej lub nawet telefonicznie, a wtedy oszczędziłby nerwy czekających pracowników.

Grupa pracowników, którzy mieli jechać piątym wozem, została »roparcelowana« w czterech, które przyjechały. Wynik: jazda, jak w beczce.

Nie jest to pierwszy wypadek, aby Ekspozytura P. K. S. w Oświęcimiu w ten sposób postąpiła. Znałe są i inne wypadki, że nie tylko na odcinku transportu panuje chaos. W lipcu r. b. Dział Finansowy naszych zakładów jako zaliczkę za przejazd przekazał na konto P. K. S. w Oświęcimiu kwotę 30.000 zł. Po licznych interwencjach dział księgowości P. K. S. był łaskaw przesłać notkę finansową, uznającą wpłatę tej kwoty dopiero pod koniec października.

Panowie z P. K. S. Dyspozytura w Oświęcimiu! Pamiętajcie, że tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakier!

Tadeusz Sawka

Dział Personalny zawiadamia

Wprowadzona z początkiem bm. zmiana w rozkładzie dnia roboczego, polegająca na przesunięciu czasu rozpoczynania i kończenia pracy w naszej fabryce o 10 minut później, podyktowana została troską o zmniejszenie ilości spóźnień do pracy, powodowanych nieregularnymi przyjazdami pociągów, bądź opieszaństwem, pewnej części pracowników.

się zlitował i nalał mu wina. — Pij, a przestań lamentować, jak baba, bo naprawdę cierpliwości zbędę! A cóż karczmarka? — przypomniał sobie nagle.

— Ano leży w szynkowni, do cna o niej zaboczyłem; oblała mnie za nogi i nie puszczała, więc ją nieco zdzieliłem bez leń.

— Żywie?

— Kto ją ta wie? was wierw zrtować chciałem; gdy się do izby po wodę i łuczywo wracałem, żyła jeszcze, bo dychała, aleć teraz, kto ją ta wie...

— Pójdźmy obaczyć!

Weszli do izby; krwawy blask łuczywa padł na białą, nieruchomą twarz zbrojnika, na oczy szkliste, z beźmierną grozą wpatrzone w przestrzeń.

— Skończyła, niech się Bóg zlituje nad jej grzeszną duszą! Wygląda, jakby złe dojrzała w ostatniej chwili.

— Może i dojrzała, zdaje mi się, że tej twarzki zapomniać nie zdołam — szepnął Jur.

— W waćpanowym wieku łatwo się zapomina. A teraz chodźmy do stajni, pobudzimy pacholików, niech



Zdjęcie nasze pochodzi jeszcze z okresu, kiedy na terenie przyszłego ośrodka czasoswiatecznych w Chełmku przystępowano do drenażowania i prac utwardzających. Obecnie te prace zostały już zakończone, co pozwala przypuszczać, że już w przyszłym roku ośrodek zostanie oddany do użytku pracowników, którzy po całonocnej pracy znajdują tutaj zdrowy wypoczynek i kulturalną rozrywkę.

(Fot. J. Panlik)

Zmiana ta leżała w interesie nie tylko zakładu, ale przede wszystkim samej załogi. Od pełniejszego bowiem wykorzystania czasu pracy uzależniona jest ściśle wysokość zarobków i premii.

Wydawało się więc, że sens tej zmiany rozumieją wszyscy pracownicy. Ale to się tylko wydawało, bo znaleźli się jeszcze tacy opieszały, dla których godz. 6:20 jest jeszcze za wczesną i spażniają się beczelnie nadal.

Predstawiamy ich:

Jan Kumanek i Helena Słowik z oddz. 434, Stanisław Lelito 441, Zygmunt Stolarz i Czesława Bieniek 499, Jan Irzyński 713 i Józef Piotrowski 716.

Podobni do nich to ci, którzy próbują wcześniej wyjść z zakładu, ściągając ponadto na siebie podejrzenie, że mają coś do »wyniesienia«, i tylko wypatrują odpowiedniej chwili. Są to: Zenon Klamka z oddz. 411, Anna Firek 413, Bolesław Bienia 421, Tadeusz Toporek i Stanisł. Mika 443.

Jaka się dla nich szykuje kara, tego jeszcze nie wiemy. W każdym razie wszyscy na nią zasłużyli, tak jak Zdzisław Englert z oddz. 432, który za niewłaściwe wykonywanie powierzonych sobie pracy ukarany został nagana z ostrzeżeniem.

Identyczna kara spotkała »przywłaszczycieli mienia społecznego« —

czyli, poprostu mówiąc, »niedobrodzie« — w osobach:

„Jasio Drewniak oddz. 311, Władzio Szałaśny 411, Franuś Szyjka 613, Józio Kulka i Maciuś Palka 713 oraz Stasio Kaller 715.

O pewnym śmietniku

By porządek był jakiś wokół pewnej hall, Murarze dość obszerny śmietnik zbudowali Systemem gospodarczym, więc nie bylejak i napis na nim z frontu umieścili taki:

„UWAGA!

Surowo w zbronię wyprowadzanie Śmiecia przed, Zbiornikiem.“

Każdy ten napis widzi, gdy przechodzi [drogą,

Lecz chociaż brzmi tak groźnie, nie [strwożył nikogo;

Skąd ja to wiem? Bo widzę (choć to [może głupstwo)

Zwał śmieci przed śmietnikiem, a [w śmietniku — pusto.

A zwał ten rośnie szybko — wszcz, wzduż [i do góry,

Z czego — rzecz zrozumiała — radość mają [szczyry.

I gdy tak dalej pójdzie, to chyba pewnikiem Pod górą „Śmiecia“ zniknie napis wraz [z „Zbiornikiem“.

Eri

Maria Czeska-Maczejńska

Karczma na bezdrożu

Opowieść z lat ubiegłych 5)

(Dokończenie)

Głos kupca ochrypły był, ale już nakazujący i podział na Plaitena, jak kubek wody, zdecydował się na przesłuchanie nawznak, na otwarcie powiek, wreszcie widząc, że naprawdę nic nie grozi, wyglądał z betów drżący, nagi, hajdawerów włożył nie mógł, bo mu się z rąk wymykały, jak żywe.

A tu pan Helt skrzepił się już o tyle, że pytał sucho, jak sędzia:

— Konrad, słyszałeś wszystko?

— Słyszałem, dotąd mnie trzęsie.

— I udawałeś, że śpisz.

— A cóż ja mogłem przeciw takiej supie?

— Zbrojnik był tylko jeden i tu leży ręki pana Bendońskiego uśmiecon.

Plaiten spojrział na rozwaloną napół głowę zbrojnika i przysiadł, bo go na ten widok tak coś zemgłiloło serca, że i patrzeć nie mógł.

— Trzymaj wasz hajdawer, bo eca! — huknął pan Helt, patrząc na niego pogardliwie, ale w końcu i on

tych nieszczęśników uprzątną, a o świątaniu w drogę: zbrzydła mi ta karczma do cna!

Wyszli. Mroźny wiatr rzucił im w twarz lodowe igiełki zmarzłego śniegu, zimnem przejął do kości.

— Chłopcy, a czuwacie tam!?

Nowoływał pan Helt, odpowiedział mu wichury jęk i cisza.

— Pospali czy co?

Jur rozwarł drzwi do stajni, przywitało ich rzenie koni przeciągłe, żałosliwe.

Jur łuczywem świecił.

— Spia.

— Czuwać powinni byli; podpił, jakim Helt, nie daruję! Wstać!

Głos starca zabrzmiał potężnie, a oni ani drgnęli.

— Popici jak bydła, ot, służba najemna; jeden ze strachu w myślą dziurę by się schował, drudzy się popiją do nieprzytomności.

— Rusz-no się, ty!

Jur pierwszego z brzegu pacholka za ramię pochwylił, szarpnął nim, wrzeszcząc mu do ucha:

— Wstawaj!

Ale ramię opadło, a ręka, której Jur dotknął, ciężka i zimna, opadła bezwolnie.

— Ratunku

— A co waść?!

— Pobici czy co? Niechno jego-mość poświeci bliżej, bliżej!

Blask łuczywa padł na twarz szczeniaka, zastępną w wieczystym śnie.

Milczeli. Straszny, błąd lek chwylił ich serca szponami trwogi. Kolejno świecili w twarze martwe, ciche, sinemi plamami pokryte; przy ostatniej Jur się na kolana osunął i ryknął:

— Tomek, a cóżes ty to porobił? Tomek...

Ale Tomek leżał z uśmiechem, przy-marzył do starczej twarzy, jak inni martwy i nieruchomy.

— Potruli ich... szepnął pan Helt i, zdjawszy czapę z siwej głowy, uklęknął wśród trupów i złożywszy ręce, powtarzał spokojnym, podniesionym głosem:

— Wieczne odpoczywanie racz dać duszom tych niewinnie pomordowanych, o Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci aż na wieki wieków. Amen.

Na dworze wichur wyl i chybotął dźwierzami stajni, jakgdyby ktoś napraszał się wejścia.

Co nowego w W.C.M.O.

Dobrze się stało, że w uchwale II K. S. R. znalazł się także następujący punkt:

»Spowodować przyspieszenie zainstalowania wentylacji w szlifierni i hali 31.«

Dobrze, bo odpowiedzialni za wykonanie F. Karczmowicz i Główny Inż. Bogunia zdolali wreszcie tę sprawę ruszyć z miejsca i spowodować rozpoczęcie przez odnośne przedsiębiorstwo odpowiednich robót.

Szanuj pracę innych!

Niektórzy pracownicy, zatrudnieni bezpośrednio w produkcji, traktując lekceważąco sprzątaczkę i sprzątaczy, nie doceniają ich pracy i często uważają ich za zbędny personel.

Zdanie takie jest niesłuszne i mocno sprzątaczy krzywdzące. Praca ich — zwłaszcza na halach produkcyjnych — nie jest ani lekka, ani łatwa, ale zato jest niezbędna. Na pracy sprzątaczy polega czystość, porządek i ład, które są nie tylko podstawą kultury i wydajnej pracy, lecz stanowią niezbędny warunek jej higieny i bezpieczeństwa.

Kto sprzątnie rozlaną na podłodze smar, powodujący częstokroć poślizgnięcia się i upadek pracowników?

Kto usunie odpadki produkcji lub pozostawione w przejściach różne przedmioty, o które łatwo zahaczyć i potknąć się? Kto wreszcie utrzymuje czystość w ponieszeniach?

Robią to, oczywiście, sprzątacze i sprzątaczkę. Pomóżmy im! Nie zwiększajmy ich trudu, przyczyniamy się sami do utrzymania na swoich stanowiskach roboczych porządku, czystości i ład! One są także świadectwem naszej kultury.

Nie psujmy sobie opinii

Czy występujący na Akademii w Chełmku w dniu 5 bm. zespół Wojska Polskiego, który pozostawił po sobie jaknajlepsze wrażenie, wywołał z sobą podobne?

Twierdzącą na to pytanie odpowiedź moglibyśmy dać wówczas, gdybyśmy byli pewni, że uwadze gości uszły pijackie wykrzykniki jakiegoś niepoczytalnego indywiduum, które nie wiadomo jakim sposobem dostało się na salę. Nie sprawiły też zapewne na gościach dobrego wrażenia gromadki hałasujących dzieci, które — zajęte swoimi sprawami — niewiele zwracały uwagi na to, co dzieje się na scenie, a jeszcze mniej — na upomnienia starszych. Nie należy też do dobrego tonu palenie papierosów w przepełnionej sali, co, niestety, u nas nie przez wszystkich jest zrozumiane.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy kłopoty z oporną kurtyną i znalezieniem ochotników do przeniesienia fortepianu, to należałoby przypuszczać, że goście raczej zauważyli te nasze minusy i zbyt dobrego wyobrażenia o nas nie będą mieli.

Organizatorem podobnych imprez w przyszłości powyższe podajemy pod rozwagę.

Ze sportu

Tenis

Sekcja Tenisowa w Chełmku zakończyła swój tegoroczny sezon. Trzeba przyznać, że w stosunku do lat poprzednich obfitował on w ważne imprezy sportowe i przyniósł dwa sukcesy, które bez przesady można

nazwać wspaniałymi. Bo przecież zdobył przez Henryka Fucza Mistrzostwa Juniorów Woj. Krakowskiego w Krakowie i zajęcie I miejsca w Mistrzostwach Polski Młodzików w Warszawie przez Andrzeja Niziołka — to osiągnięcia, których Chełmowi niejedną zapewne klub zazdrości.

Klub Sportowy Chełmek docenia bezwzględnie te piękne sukcesy, które powiększyły bądź co bądź jego dotychczasowy dorobek i słusznie z nich może być dumny, zwłaszcza że przyniosły je rok, otwierający nowe dwudziestopięcioletnie istnienia klubu. Ale nie trzeba zapominać, że osiągnięcia te są w dużej części zasługą kierownictwa sekcji, którego wytrwała praca dla rozwoju sportu tenisowego w Chełmku daje coraz lepsze rezultaty.

W sumie na rozegrane 23 spotkania seniorzy wygrali 5, przegrali 8, juniorzy 5 i 5.

Prócz spotkań drużynowych 29 zawodników uczestniczyło w 7 turniejach, a mianowicie: w Katowicach, Łodzi, Wrocławiu, Warszawie, Zakopanem i Krakowie wygrywając 32 i przegrywając 27 spotkań.

Trzeba przy tym wspomnieć, że sekcja tenisowa nie miała w tym sezonie instruktora, a brak jego w przyszłym roku może mieć poważny wpływ na poziom gry. Dlatego też kierownictwo sekcji powinno już dziś poczynić starania celem zapobieżenia tej ewentualności.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Polski Związek Tenisa sklasyfikował naszego juniora Fucza na 10 miejsce ogólnopolskiej listy kla-



Szwec Walek ma głos!

Kochano Redakcjo!

Jagę postyszył o tym, że w jedne niedziele — bydzie tymu akurat trzy tygodnie — pijani chuliganci gonili wiecór po Chełmku i zastympowali drogę porzonnym ludziom, a niektórym to nawet przyśastrygowali, to mi sie w to niebardzo kciało wierzyć. No bo mi to ni jak nie pasowało, żeby tak za nie po nic ludziom na drodze nie dać spokoju.

Dopiero jak mi to powiedziało wien-cyl takik co to na własne ocy widzieli, i nie wiela brakło, a tez-by byli dostali, ino że zmiarkowali, co sie swien-ci, i zawcasu uciekli, tok uwierzył. Bok se pomyslił, żeby przecie nic im z tego nie przyszło, jakby mie cyga-nili, a po drugie widziołek jednego, co miol głowe owionzanom, toby przecie z figli tego nie robił.

A po trzecie, tok se przypomniał, jak to roz — bydzie tymu juz pore roków — chuliganci kontrolowali koź-dego, co ino drogóm przechodził. Jedyn miol baterijke i kto ino szel, to mu do oców przyswiecił, a reszta go-dała, to nie tyn. Ale wtedy bylo co inkszego, bo ik kłosił obrazil i oni go po tym szukali, żeby ik przeprosił.

A to było tak:

Tyk chuliganów było trzek. Robili na budowie i przysli se ponić w gos-podzie. Kielnerka im co kfile dono-sila nowom kłatke, a oni co jedne wypili, to byli dzielniejsi i wien-kszom łacinom godali. Aż jedyn, taki

syfikacyjnej juniorów na r. 1958. Jest to pierwszy przypadek umieszczenia zawodnika naszego klubu na liście państwowej.

Nieależnie od tego K. O. Z. T. u-stalił listę klasyfikacyjną woj. krak., na której w kat. juniorów znajduje się 6 zawodników chełmowskich, a mianowicie: Fucz I, Kasperczyk VII, Radzicki IX, zaś w kat. juniorek — Szulcówna III, Jodłowska V i Munia-kówna VII miejsce.

Należy pamiętać o tym, a dotyczy to zwłaszcza Fucza i Niziołka, że osiągnięte przez nich wyniki zobowiązuja ich do jeszcze intensywniej-szej pracy nad sobą, a pozostałych zawodników — wzorowania się na swoich kolegach. Nie powinno się to wszakże odbywać kosztem nauki, o czym żadnemu sportowcowi zapo-minać nie wolno.

starszy, co niedaleko nik siedziol i jed-gulaż, ni móg juz tego posłuchać i odywo sie grzeć do nik:

— Obywatele, jageście som inte-legientni, to przestońcie tak brzykko go-dać, bo przecie tu jes wien-cyl ludzi! Dopiero sie też to chuliganci roz-juszyl!

— Co sie ty do nos ofiarujes — co? Kto jes u ciebie intelegientny? Jak nos nie znos, to nos możes poznać, jakie my som ...syny, ty taki a taki! Jageś ty jes intelegientny, to trzymoj pysk, a nie ubliżoj nom, bo my nie som żodne intelegienty ino dranie! Rozu-mies?

I juz go kcieli bić, ale bylo tam pore gości, to go zaroz obśtopili i wy-prowadzili do pola, żeby se szel do domu, a chuliganom powiedzieli, że poszel do kantyny.

Ci, jak to usłyszeli, dopili dziwion-tom kłatke i dopiero im to do głowy uderzyło.

— Co, chłopcy, momy mu to da-rownąć, że nos tak cieżko obrazil? My mu zaroz znowo intelegientów!

I bez to właśnie chodzili z tom ba-teryjkom i koźdego oświecali, żeby przypodkiem nie przyrochmolić nie-winnymu.

Dopiero jak sie im baterijka wy-swieciła, to loli, kogo spotkali, bo juz ni mogli poznać, kto to jes. No i na-winyn sie im jedyn na rowerze, to go ściepnyni do krzypopy. Rower po-mali, a jego tak zepali, że zacon w tej krzypocie wołać ratonku.

Jak to postyszył jedyn z chuligan-tów, tak wrzasnyn:

— O, wy tacy i tacy! Przecie wy bijecie moigo brata Michalka, bok go poznoj po głosie!

— A tyś go, ...synu, może nie bił — co?

— Nie! Ja go ino pore razy kop-nyn. Pódz, Michalku, pójdymy se do chałupy, a jo ci poniesym rower i kłatke kupiem na zgo-de, a ty mos powiedzieć majstrowi, że cie auto prze-jechało.

Ale to bylo co inkszego, bo tamci chuliganci szukali tego, co im ubliżył, i żeby im baterijka nie zgasała, to-by sie to nie stało. Ale ci teroz to pono nikomu nie przyswiecali, ino loli kogo spotkali, jakby sie wściekli.

Majom szczyńście, że tak na mnie nie trefili, bo jo zawsze wiecór chodzym z po-cienglem — i niekby mie tak który próbował wycionć! Ale akurat w te niedziele pomogolek matce od sa-mego rana przebierać zim-nioki, co my dostali z wa-ganu, bo tela bylo błota mokrego na nih, że aż świe-cili i co drugi był przecien-ty albo nagnity.

W roku bieżącym drużyny nasze rozegrały następujące spotkania o Drużynowe Mistrzostwa Polski i Województwa:

Seniorzy: z		3 razy 3:8, 0:9, 4:5	
Unią Oświęcim	1	„	11:0
Cracovią	2	„	7:2, 5:4
Tarnovią	1	„	1:8
Wieliczanką	2	„	5:4, 6:3
Nadwiślanem Kr.	2	„	3:6, 8:1
Okocimem	2	„	8:1, 6:3
Juniorzy: z			
Cracovią	2	„	6:3, 6:3
Olśną Kraków	2	„	5:2, 2:5
Fablokiem	2	„	3:4, 1:6
Nadwiślanem Kr.	1	„	4:3
Wieliczanką	1	„	2:5
Beskidem Andr.	2	„	2:5, 5:2

Rozwożyłch se, że w Chełmku by sie przysłał izba wykrzyżwien. Miejsce-by sie na nim znowo w tym bunkrze wele stacyje. Tam-by sie chuliganów zamykało, a rano, jak-by wykrzyżwili, dało-by sie im po kielisku rycynusu i wio do roboty! Ale nie do takij, co zawsze, ino kato-by sie im pozgarnować z drogi od stacje aż na koniec osiedla to błoto, co sie sypie z tyh wyurotek. Bo tela go juz jest, że jak desze leje, to wcale akstaltu nie widać, a droga wyglondo tak, jak wele wucemo albo bez Nowopole. Aż zgroza, jak tez tam ci bidni ludziska chodnom, co tam mieszkajom. Kłom, na cym świat stoi, a wiela to zedrom bucisków.

To samo mocie na tym nowym chodniku, że bieda po nim przeńs.

Myslem, żeby to pomogło, i do widzynio na drugi roz.

Szwec Walek

Jakie filmy zobaczymy

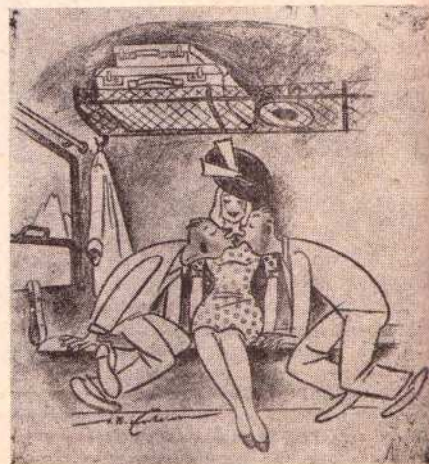
w drugiej połowie listopada b. r.

na ekranie kina w Chełmku

15-16	»Wujaszek z Ameryki«	od lat 12
	(prod. N. R. F.)	
19-20	Matężstwo dr Danwitz	od lat 16
	prod. N. R. F.	
22-23	Kochanek L. Chatterley	od lat 18
	prod. francuskiej	
26-27	Młyn na Padzie	od lat 16
	prod. włoskiej	
29-30	Lunatyk	od lat 14
	prod. francuskiej	

UWAGA: na film p.t. Kochanek L. Chatterley prod. francuskiej wstęp na salę dozwolony dla młodzieży od 18 roku życia za okazaniem dowodu osobistego przy wejściu.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Kin w Krakowie zastrzega sobie prawo zmiany programu



„Panowie, przestańcie, bo tunel już się skończył”